Wielki plebiscyt teatralny „ABC“

Nr. 346 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ.

Zakopane-Krynica sobota 17 grudnia 1927 r.

CENA 20 GR. Rok II.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Koniec napadów na inkasentów

Ujęcie dwóch bandytów

którzy grasowali w śródmieściu

W ostatnim czasie, w śródmieściu stolicy, wydarzyły się aż trzy napady na inkasentów, wracających z pieniędzmi z P. K. O.

Dnia 4 b. m. w bramie domu nr. 15 przy ul. Wareckiej bandyci napadli na inkasentkę Marję Rotkiewiczównę, dn. 9 b. m. napadli oni znów na powracającą z P. K. O. z pieniędzmi inkasentkę fabryki zegarków p. Irenę Cw.klównę. Trzeci napad miał miejsce wczoraj a mianowicie bandyci napadli na starego inkasenta p. Pawła Skrzypczyńskiego, gdy niósł z P. K. 14.990 złotych w teczce. Skrzypczyński mimo odniesionych ran, teczki nie oddał.

Za zbiegłymi opryszkami, których było dwuch, wszczęto energiczne poszukiwania. Opierając się na zeznaniach jak wyglądają bandyci, brygada lotna urzędu śledczego pod kierunkiem st. przodownika Kowalskiego rozstawiła w rozmaitych miejscach czaty, a w tej liczbie i pod P. K. O.

Wczoraj już nad wieczorem jeden z wywiadowców z wypchaną umyślnie dla przynęty teką oglądając się ostrożnie spieszył ulicą Jasną. Za nim podążało dwuch podejrzanych osobników bacząc na każdy krok idącego z teką. Brygada lotna ustawiła się w kilku punktach i gdy już bandyci chcieli się rzucić na swą ofiarę, chwycono ich za ręce i zatrzymano, przyczem u jednego z nich, a mianowicie u niejakiego Juljana Chojnackiego, nigdzie niemeldowanego i mieszkającego wraz ze swym kompanjonem Franciszkiem Czyżewskim nielegalnie w domu nr. 64 przy ul. Pańskiej, znaleziono w rękawie ukryty kawał żelaza, którym zwykle bił swe ofiary. Zatrzymanych bandytów przeprowadzono do urzędu śledczego, gdzie ich poznali poszkodowani.

Będą oni oddani najprawdopodobniej pod sąd doraźny.

Co winno zwyciężać w teatrze —

ZŁO CZY DOBRO

Zagadnienie moralności sztuki przed sądem opinji

Wielka ankieta teatralna ABC

Warszawa przeżywa sensację teatralną, jakiej jeszcze nie mieliśmy w stolicy...

Niezależnie od oficjalnej krytyki teatralnej, niejako ponad jej głowami, publiczność ma sama wydać wyrok i plebiscytem wyrazić, co myśli o sztuce.

Z takim apelem do społeczeństwa zwrócił się wczoraj na łamach „Kurjera Czerwonego“ nasz znakomity komedjopisarz, Kazimierz Wroczyński, którego ostatnią komedję p. t. „Aby żyć“ wystawia od tygodnia Teatr Polski.

Protestując tedy przeciw ujemnemu sądowi, wydanemu o sztuce przez krytyków teatralnych, autor odwołuje się bezpośrednio do publiczności, by sama wydała wyrok co do wartości i prawa obywatelstwa jego komedji na scenie polskiej.

Jeśli autor sceniczny po 15 letniej działalności pisarskiej, po wystawieniu pół tuzina komedji, które wszystkie cieszyły się wielkim sukcesem, chwyta się tego rodzaju środka, to dowodzi to, iż wysoko stawia świadomość krytyczną szerokiej publiczności, że jej nie uważa za masę bez czucia i pragnień, ale za instancję dla artysty najwyższą...

Wroczyński ma rację. Nasza publiczność teatralna coraz bardziej przejrzewa i dojrzewa, coraz mocniej budzi się w niej niezależność od wszelkich narzucanych sądów, dążenie do uzyskania własnego prawa głosu.

Ale w apelu jego, sprawa postawiona jest tylko jednostronnie, tymczasem zaś nadaje się do ujęcia szerszego, ogólnego. Nie chodzi tu bowiem o wydanie sądu tylko o jednej sztuce, ale wogóle o wyrok opinji: czego pragnie od teatru? Jakich sztuk i jakiego w nich traktowania życia?

Ogół bowiem krytyków, przyznając ostatniej komedji Wroczyńskiego wiele niezaprzeczonych stron dodatnich, zwrócił się przeciwko beznadziejnemu pesymizmowi tchnącemu z tej komedji, w której na całej linji tryumfuje podłość i nikczemność ludzka.

Publiczność więc stroni obecnie od Teatru Polskiego, natomiast tłumnie chodzi do innych teatrów. Czy z powodu, iż ją krytyka tak źle usposobiła, czy też z innych przyczyn?

Boć równocześnie „Fenomenalna umowa“, którą od paru dni gra Teatr Letni, cieszy się fenomenalnem powodzeniem. W sztuce tej szlachetność zwycięża wszelkie przeszkody, nikczemność wychodzi wykpiona.

Czy nie to właśnie jest powodem, iż sztuka amerykańska, pełna pogody i optymizmu, tryumfuje u publiczności nad sztuką polską?

Twórczość jest zasadniczo niezależna od publiczności i jej gustów. Jeśli jednak publiczność ma wypowiedzieć swoje zdanie w rzeczach twórczości, ma prawo powiedzieć także — czego wogóle od teatru żąda. Czy tylko zajmującej kilkugodzinnej rozrywki, czy też tego, aby i po powrocie do domu myśl z przyjemnością wracała do tego, co się działo na scenie. Czy teatr służy tylko do przyjemnego przepędzenia czasu, czy też wpływa na kształtowanie się naszych myśli, charakterów, czynów.

Co winno zwyciężyć w teatrze: dobro czy zło?

Oto wszystkie zagadnienia, które domagają się odpowiedzi. Niech publiczność jako najwyższy trybunał, wyda o nich swój sąd. Przyczyni się w ten sposób do podniesienia wogóle naszego życia teatralnego, wnosząc w nie swoją własną inicjatywę i swoje własne zdanie.

W tym celu ABC rozpoczyna ankietę, w której dzień po dniu oświetlać będzie poruszone sprawy. Zarazem zaś organizuje redakcja TAKŻE WIELKI PLEBISCYT PUBLICZNOŚCI NA TEMAT PODANY W NAGŁÓWKU OBECNEGO ARTYKUŁU.

Co winno zwyciężyć w teatrze: dobro czy zło?

Plebiscyt publiczności oprze redakcja „ABC“ na porównaniu dwu sztuk granych obecnie w teatrach warszawskich: „Fenomenalnej umowy“ i „Aby żyć“.

W plebiscycie będzie mógł wziąć udział każdy czytelnik „ABC“.

Redakcja „ABC“ zakupi większą ilość biletów na najbliższe przedstawienia „Fenomenalnej umowy“ i „Aby żyć“, które rozdzieli swym czytelnikom.

Szczegóły plebiscytu podamy w jutrzejszym numerze „ABC“.

Wagon zdruzgotał dom

Niezwykła katastrofa w Sremie

BYDGOSZCZ, 15.12. A. W.— Dworzec kolejowy w Sremie stał się widownią *niezwykłej katastrofy*. Oto podczas przetaczania parowozu z jednego toru na drugi, parowóz tak silnie *uderzył w wagon towarowy*, że ten *wyskoczył z szyn* i siłą rozpędu *zupełnie zdemolował pobliski domek kolejarza*.

Szczęściem, że w domu nie było podówczas nikogo, gdyż katastrofa pociągnęłaby za sobą ofiary w ludziach.

Reorganizacja sądownictwa

Usuwanie i przenoszenie sędziów

będzie możliwe już w najbliższych dniach

Dowiadujemy się, że w końcu tego tygodnia, lub z początkiem przyszłego ogłoszone będzie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o *jednolitej ustawie sądowej*, przyczem *czas organizowania sądownictwa określono na jeden rok*, a nie, jak poprzednio zamierzano, na dwa lata.

Zgodnie z przepisami nowej ustawy, czas organizowania dopuszcza *usuwania i przenoszenie sędziów*.

Lewica przeciwko prawu wyborczemu kobiet

Ale we Francji

PARYŻ, 15.12. A. W. Klub stronnictw demokratycznej lewicy senatu francuskiego po burzliwych naradach przyjął rezolucję, wypowiadającą się przeciwko prawu wyborczemu dla kobiet. W tej sprawie udać się ma specjalna delegacja do Poincarego.

Wściekły pies

na ulicach Tarnowa

TARNÓW, 15.12. A. W. Pojawił się tu na ulicy *wściekły pies wilczar*, który *pokąsał kilku uczniów*. Na ulicy powstała panika i tylko dzięki przytomności umysłu posterunkowego, który natychmiast podjął za psem pościg i *zastrzelił go*, nie padło ofiarą oszalałego psa więcej osób.

Zjazd rabinów w Krakowie

KRAKÓW, 15.12. PAT. Wczoraj odbył się w salach kahału tutejszego *zjazd rabinów małopolskich*. Z racji zjazdu cały gmach kahału był *iluminowany*, a na sali obrad *zawieszone były portrety Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, otoczone wstęgami o barwach państwowych i żydowskich*.

Zjazd m. in. uchwalił domagać się od rządu *unieważnienia wyborów do rad kahalnych* z osób o przekonaniach radykalnych i wolnomyślnych i zniesienia rady religijnej, jako sprzecznej z interesami żydowstwa religijnego.

Wielka katastrofa kolejowa

20 osób zabitych

RYGA. 15.12. A. T. E. Donoszą z Charkowa, że w Dniepropietrowsku wydarzyła się *wielka katastrofa kolejowa*. Pociąg wiozący 3 tysiące robotników wpadł na pociąg towarowy. Około 20 *robotników jest zabitych*. Liczbę rannych oceniają narazie na 30 osób.

GIEŁDA

Dzisiejsze przedgiełdowe zebranie odbyło się przy *tendencji słabej*, obroty akcjami minimalne, odczuwa się zupełny *brak zainteresowania ze strony nabywców*. Kształtowanie się kursów niejednolite, ogół słabiej.

Wymieniano: Bank Polski 154.50; Warsz. Cukier 80,00; Węgiel 105,50; Nobel 41.00; Lilpopy 38.00; Modrzejów 8,60; Ostrowiec 86,75; Pocisk 4,50; Rudzki 53,25; Starachowice 63,50; Żyrardów 16,75; Zawiercie 34,50; Borkowski 3,70; 4 i pół proc. L. Z. Z. 58,00; 5 proc. L. Z. miejskie 64,25; 8 proc. L. Z. miejskie 80,00.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 8,88 i pół.

„NASZE ABC„

Ze szkodą dla Państwa

Część prasy t. zw. „sanacyjnej" nietylko całkowicie przemilcza wszystkie złe strony, jakie z polskiego punktu widzenia posiada rezolucja Rady Ligi Narodów w sprawie litewskiej, lecz usiluje nawet przedstawić rezolucję tę jako wielki, jakoby triumf naszej dyplomacji. Nawet słowa rezolucji, iż Rada Ligi „w niczem nie przesądza" spornych spraw między Polską a Litwą, a więc sprawy przynależności do Polski Wileńszczyzny, nie wywołały w niej żadnej krytyki. Ze stanowiska ogólnych interesów Państwa tego narodu „taktyka publicystyczna" jest niebezpieczna i szkodliwa.

Poruszamy sprawę powyższą tem śmielej, że jako dziennik bezpartyjny, usiłujemy wogóle, a w ocenie polityki zagranicznej rządu w szczególności, zachowywać stanowisko najzupełniej bezstronne i rzeczowe. Nie dalej, jak przed dwoma dniami, omawiając na tem samem miejscu wyniki narad genewskich, nietylko nie zaatakowaliśmy rządu z ich powodu, ale zaznaczyliśmy wyraźnie: „Rozumiemy trudne położenie naszych przedstawicieli w Genewie i przyczyny, które zmusiły ich do przyjęcia rezolucji Rady Ligi".

Stwierdziliśmy wyżej, że taktyka przemilczania niepowodzeń na terenie zagranicznym, a nawet przedstawienia ich, jako sukcesów, jest ze względu na ogólny interes Państwa zgoła niewłaściwa. Nikt nie zaprzeczy, że np. polityka zagraniczna Niemiec osiągnęła w ciągu lat ostatnich cały szereg bardzo realnych korzyści. Tymczasem prasa niemiecka, i to właśnie zbliżona do rządu i ministra spraw zagranicznych Stresemanna, nieustannie wyrażała niezadowolenie z powodu jego nadmiernej rzekomo skłonności do ustępstw i kompromisów. To też w Locarno czy w Genewie, przedstawiciel Niemiec, posiadał zawsze przy prowadzeniu rokowań nadzwyczaj skuteczny argument: „Opinja niemiecka burzy się, — mówił — „muszę pochwalić się przed nią jakimś rzeczywistym sukcesem, inaczej musi nastąpić upadek mój i całej mojej polityki". Każdy zresztą dyplomata w Genewie, gdy w imię „interesów ludzkości" dyplomaci innych państw wywierają na niego nacisk i zmuszają do ustępstw, ma gotową odpowiedź na ich perswazje: „Nie mogę w żaden sposób zgodzić się na wasze żądania. Przeczytajcie naszą prasę. Nawet najgorętsi moi zwolennicy potępiliby mnie za moją ustępliwość".

Dyplomata polski jest niestety, całkowicie pozbawiony tego argumentu. „Niech się Pan nie obawia — odpowiedzianoby mu natychmiast — zwolennicy pańscy każde ustępstwo przedstawią w prasie jako olbrzymi triumf"... I dlatego właśnie tego rodzaju taktyka dostosowywania ocen polityki zagranicznej do względów polityki wewnętrznej musi być stanowczo zaniechana. Zwłaszcza, że nie wypada publicystom obniżać mocarstwowych aspiracyj narodu przez przyuczanie go do radowania się z takich „sukcesów" jakich inne narody nigdyby za dostateczny powód do radości nie uznały.

Morderstwo z zemsty

W dniu wczorajszym we wsi Wola gminy Straszew powiatu nieszawskiego znaleziono *zamordowanego mieszkańca tamtejszej wsi Antoniego Kornackiego*. Policja po przeprowadzeniu dochodzenia powzięła podejrzenia, że Kornackiego *przez zemstę* zamordował mieszkaniec tejże wsi Aleksander Kuźmina, który dłuższy czas procesował się z zamordowanym Kornackim.

Mściwego Kuźminę policja aresztowała i prowadzi dalsze energiczne dochodzenie.

Subsydja dla niewidomych

Zjednoczenie pracowników niewidomych Rzeczpospolitej Polskiej zwróciło się do władz miejskich o przyznanie subsydjum w wysokości 15.000 zł.

Magistrat polecił, przyznanie Zjednoczeniu odpowiedniej sumy, mieć na uwadze przy układaniu dodatkowego budżetu na r. b.

Baczność, rezerwiści i pospolitacy

Zebrania kontrolne w dniu 16 grudnia r. b.

W piątek, 16 grudnia, w kolejnym dniu spisu urodzonych w r. 1907 oraz ur. w r. 1905 i 1906, którzy nie stawili się przed komisjami poborowemi, w lokalu przy ul. Senatorskiej Nr. 6, wejście I (Miodowa 5) w godz. od 9 do 15, winni stawić się wszyscy zainteresowani, zamieszkali w 18, 19 i 23 komisarjatach P. P., nazwiska których rozpoczynają się od A. do Z.

W dodatkowych zebraniach kontrolnych następuje przerwa do 19 b. m.

Magistrat w Żyrardowie obsadzili sami socjaliści

Wczoraj wieczorem odbyło się w Żyrardowie inauguracyjne posiedzenie nowej rady miejskiej.

Na *przewodniczącego rady miejskiej* wybrany został *Stefan Zieliński* nauczyciel szkoły powszechnej (P. P. S.); na wiceprzewodniczącego *Władysław Kowalski*, z zawodu tkacz (P. P. S.); na sekretarza nowej rady miejskiej *Leon Dąbrowski* (P. P. S.).

Na *Prezydenta miasta* wybrany został 17 głosami *Edmund Orlik*, dotychczasowy wiceprezydent miasta, z zawodu fryzjer (P. P. S.); wiceprezydentem miasta 19 głosami wybrany został *Antoni Palach* z zawodu tkacz (P. P. S.). Na ławników przez nowych ojców miasta zostali wybrani: *Kazimierz Dobrowolski* b. poseł na Sejm (P. P. S.); *Wincenty Dziemski* (P. P. S.) i *Metzner Władysław* (P. P. S.) sami socjaliści. Jak wiadomo P. P. S. zdobyła w czasie wyborów najwięcej mandatów bo 16 na 24 radnych.

Po zebraniu z inicjatywy jednego z socjalistów, nowi ojcowie miasta z nowo obranymi władzami miejskiemi zaintonowali: *„Czerwony sztandar"*

Dn. 24 b. m. o godz. 11 przed poł.

Gwiazdka dla najbiedniejszej dziatwy

organizuje redakcja „ABC" wespół z dyrekcją kina Colosseum

Niedługo już, bo za dni dziesięć niespełna, świat katolicki święcić będzie dzień Narodzenia Bożego Dzieciątka w betlejemskiej stajence.

Odwieczna tradycja, na pamiątkę darów, składanych ongiś przez pastuszków u Jezusowego żłóbka, nakazuje, gdy zabłyśnie na niebie wigilijna gwiazdka, obdarzać podarkami, łakociami i radością — dziatwę.

Gwiazdka — to święto dzieci.

Już dziś, gdy na ulicach miasta rozpoczął się ruch przedświąteczny, jarzą się okna wystawowe zabawek i podarków świątecznych pełne. Wystają przed niemi najmłodsi, domyślając się, co też im tego roku gwiazdka przyniesie?

Ale są dzieci, które niczego się nie spodziewają, na nic nie liczą, dla których wieczór wigilijny nie kryje w sobie żadnych powabów, żadnych nadziei. Dzieci, których rodziców nie stać na to, by je obdarzyć, wnieść w ich szarą dolę promyk wesela. Dzieci najbiedniejsze.

W dzień wigilijny, z ocząt tej najbiedniejszej dziatwy łzy żalu i goryczy spieszy otrzeć nasze „ABC".

Organizujemy gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci!

Wespół z dyrekcją kina Colosseum urządzamy dn. 24 b. m. o godz. 11-tej rano przedstawienie gwiazdkowe dla dzieci z szkół powszechnych i ochronek. Na przedstawieniu tem obdarzymy dziatwę łakociami.

Dyrekcje szkół i ochronek prosimy o zgłaszanie udziału i ilości dzieci codziennie u sekretarza redakcji w godzinach 12 — 1 i 7 — 8 wiecz.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE DONOSZĄ ZE:

MINISTER ZALESKI powraca dziś z Genewy o godz. 3 min. 45 popoł.

WALDEMARAS udzielił w Paryżu wywiadu, w którym oświadczył, że po zniesieniu stanu wojny, oba kraje natychmiast, jak tylko będzie to możliwe, przeprowadzą rokowania w kwestji Wilna, które Litwa wciąż jeszcze ma nadzieję odzyskać; jednakże ani rząd litewski, ani naród nie pragną, aby to nastąpiło za pomocą oręża. Litwa liczy na pokojową rewizję na jej korzyść granic, ustalonych przez traktat wersalski.

GEN. ZARUSKI dotychczasowy starosta morski w Gdyni zrezygnował ze swego stanowiska. Starostwo morskie jako niepraktyczne, zostanie zreorganizowane.

PIASTOWCY w naczelnym organie stronnictwa „Piaście" witają z radością list pasterski biskupów, oświadczając, że jest on najważniejszym wypadkiem, jaki się w ostatnich czasach w Polsce wydarzył.

DORADCA FINANSOWY p. Devey przyjęty został wczoraj przez Prezydenta Rzplitej.

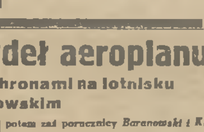
Skok ze skrzydeł aeroplanu

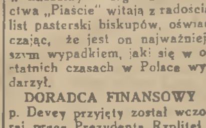
ćwiczenia z spadochronami na lotnisku mokotowskim

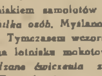
Mieszkańcy Mokotowa zaniepokojeni zostali wczoraj *niezwykłym widokiem*. Oto z wznoszących się nad lotniskiem samolotów *spadło na ziemię kilka osób*. Myślano, że to *katastrofa*.

Tymczasem wczoraj o godz. 11 rano na lotnisku mokotowskiem *przeprowadzano ćwiczenia ze spadochronami*. Wprzód więc na aparacie Farman-Goliatt kierowanym przez chorążego pilota Jurka na skrzydłach samolotu podnoszącego się z ziemi po jednej stronie stanął lotnik podpłk. *Sandrowski*, a po drugiej kpt. *Piasecki*, obaj z przymocowanemi na plecach spadochronami. Na wysokości 600 mtr. podpłk. Sandrowski i kpt. Piasecki *zeskoczyli ze skrzydeł*, osiadając bez wypadku na ziemi.

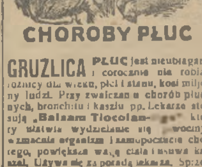
To samo ćwiczenie powtórzyli następnie mjr. *Chramiec* i kpt. *Hergiet* potem zaś porucznicy *Baranowski* i *Kozubski*. Dziś również mają się odbyć podobne ewolucje powietrzne (w godzinach południowych).

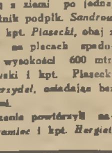












Zmiana rozporządzenia o lichwie pieniężnej

Od dziś tylko 1% miesięcznie

wolno pobierać bankom od pożyczek pieniężnych

Dziś, dnia 15-go grudnia r. b., zaczyna obowiązywać rozporządzenie ministra skarbu i sprawiedliwości, ogłoszone w Nr. 109 Dziennika Ustaw, a dotyczące zmiany przepisów w przedmiocie t. zw. lichwy pieniężnej.

Pojęcie „lichwy pieniężnej", jako przestępstwa, polegającego li tylko na wymawianiu sobie lub pobraniu odsetek od pożyczek pieniężnych ponad ustanowioną i dozwoloną miarę, wprowadzone zostało przez rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 czerwca 1924 roku z mocą obowiązującą do dnia 1 lipca 1925 roku. Następnie ustawa z dnia 1 lipca 1925 roku, przedłużyła moc obowiązującą rozporządzenia o lichwie pieniężnej do dnia 1 lipca 1926 roku. Wreszcie ustawa z dnia 30 czerwca 1926 roku moc tę przedłużono na czas nieoznaczony, przyczem nadano Radzie Ministrów prawo uchylenia rozporządzenia o lichwie pieniężnej. Rada Ministrów dotychczas z tego uprawnienia nie skorzystała, a jak się widzi — i skorzystać nie zamierza.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o lichwie pieniężnej upoważnia ministra skarbu do ustanawiania w drodze rozporządzeń najwyższych granic korzyści majątkowych, które wolno wymawiać i pobierać przedsiębiorstwom, trudniącym się czynnościami bankowemi przy załatwianiu poszczególnych czynności, należących do zakresu obrotu pieniężnego.

Na mocy tego rozporządzenia minister skarbu kilkakrotnie już oznaczał, stale obniżając dopuszczalną stopę procentową, najwyższe granice korzyści majątkowych przy dyskoncie weksli na rachunkach otwartego kredytu, od pożyczek terminowych, od pożyczek zastawowych, od gwarancji, inkasa i t. p.

Ostatnie rozporządzenie, które właśnie dziś nabiera mocy obowiązującej, ustanawia te nai wyższe granice na 12 proc. w stosunku rocznym, czyli 1 procent w stosunku miesięcznym, nie licząc zwrotu pobranych kosztów i opłat stemplowych oraz nie licząc także prowizji obrotowej na rachunkach otwartego kredytu i bieżących, która jednakże nie może przekraczać 1/4 proc. kwartalnie od większej strony obrotu. Przy pożyczkach na zastaw wolno ponadto pobierać 1 proc. miesięcznie za ubezpieczenie i przechowanie przedmiotów zastawu.

W stosunkach prywatnych (a więc nie bankowych) najniższa dopuszczalna stopa procentowa wynosi w dalszym ciągu 20 proc. w stosunku rocznym, a to zgodnie z ustawą z dnia 30 czerwca 1926 roku.

Kto bierze lub wyznacza sobie więcej (a więc osoby prywatne ponad 20 proc., a banki ponad 12 proc. z dodatkami, w stosunku rocznym), ten może być przez sąd pokoju (powiatowy) ukarany aresztem do 4 tygodni i grzywną do 5.000 złotych lub jedną z tych kar.

Echa inwazji ukraińskiej

Niezwykła afera polityczna

P. Żelazkiewicz contra p. Szmal

LWÓW, 15. 12. (Tel. wł.) — Lwów poruszony jest niezwykle charakterystyczną aferą polityczną. Oto wczoraj w „Dzienniku Ludowym" ukazał się artykuł p. Kornela Żelazkiewicza o procesie lwowskiego „Strzelca" i przywódcy „sanacji" we Lwowie p. Szmala. P. Żelazkiewicz zarzuca p. Szmalowi, iż w czasie inwazji ukraińskiej w Tarnopolu, pod wpływem razów zadawanych mu przez Rusinów, podpisał protokół stwierdzający, iż dwaj młodzi ludzie, a mianowicie: ś. p. Popiel i Dmytrow należą do P. O. W., co spowodowało ich rozstrzelanie. Poprzednio p. Szmal, podejrzewając Dmytrowa o szpiegostwo na rzecz Rusinów, miał go skatować, a już po wyroku, gdy mu Dmytrow zarzucił, że ginie przezeń, miał go uderzyć w twarz.

Niezwykłą tą aferą zajmują się dzisiaj wszystkie dzienniki lwowskie.

Trocki opuszczony przez przyjaciół

Zinowiew i Kamieniew przechodzą do większości?

MOSKWA, 15 .12. (AW). — Oferta Stalina, złożona w wygłoszonej przez niego na kongresie partyjnym wielkiej mowie w stosunku do Kamieniewa któremu Stalin proponował przejście do obozu większości rządzącej, nie pozostała bez rezultatu. Kamieniew złożył do centralnego komitetu W. K. P. deklarację, wyłuszczającą warunki, na jakich zgodzi się zerwać z opozycją.

Krok ten wywołał w szeregach opozycyjnych przygnębiające wrażenie, zwłaszcza, że związany z Kamieniewem Zinowjew również, według wszelkiego prawdopodobieństwa, opuści Trockiego.

Do 12 w nocy radził wczoraj

Trybunał literacki

i odroczył znowu decyzję o nagrodzie literackiej

Jak wiadomo, Sąd konkursowy dla wyznaczenia państwowej nagrody literackiej na rok 1928 radził w dn. 4 grudnia bez powzięcia decyzji. Wczoraj odbyło się drugie posiedzenie sądu i znowu z powodu różnicy zdań nie doszło do wyznaczenia nagrody.

Trzecie z rzędu i „ostatnie" posiedzenie ma się odbyć w niedzielę. Kandydatami do nagrody są: W. Perzyński, L. Staff W. Grubiński i Kaden Bandrowski.

Do sądu należą: dr. L. Dąbrowski jako przewodniczący. W. Zawistowski jako sekretarz i jako członkowie: P. Choynowski, K. Irzykowski, W. Rzymowski, K. Wroczyński.



Mróz znów zelżał

w całej Polsce

Po dwuch dniach słabszego mrozu w ciągu doby ubiegłej stacje P. I. M. zanotowały *dalsze obniżenie się temperatury na terenie całej Polski.*

O godz. 8 rano temperatura *w Warszawie* wynosiła — 6 stopni, we Lwowie — 5, w Pińsku — 7, Gdyni — 6, Krakowie — 4, Wilnie — 9, Poznaniu — 8, Lublinie — 6, Łodzi — 4, Brześciu — 6, Bydgoszczy — 8, Zakopanem — 6, Morskiem Oku — 10. Hali Gąsienicowej — 11. Śniegi spadły we Lwowie 1 cm.. Gdyni 9 cm., Krakowie 1 cm., Wilno 4 cm., Łódź 2 cm., Morskie Oko 2 cm. *Wiatry* wiały przeważnie w kierunku z zachodu i północo-zachodu.



Starzejący się naród

Niemcom grozi wyludnienie

Wskutek małej ilości urodzeń

Obecnie przybywa tylko 20 dzieci na tysiąc mieszkańców

Profesor berlińskiego uniwersytetu, Grotjahn, ogłosił obecnie bardzo ciekawe dane statystyczne, dotyczące sprawy urodzeń w Niemczech, wysnuwając z tych martwych cyfr pouczające wnioski na przyszłość.

Z jego zestawień wynika, że liczba urodzeń w stosunku do tysiąca ludności stale się w Niemczech zmniejsza. O ile bowiem w ciągu dziewiętnastego stulecia wynosiła 37 do 40 żywych noworodków na tysiąc mieszkańców, od roku 1885 zaczęła wyraźnie spadać i wynosiła w roku 1890 35,7, w roku 1900 35,6, w roku 1905 33, w roku 1910 29,8, w roku 1914 26,8, w roku 1920 25,7, w roku 1926 19,5.

Szczególnie wydatnie zmniejszyła się liczba urodzeń w wielkich miastach; dla nich przeciętna w roku 1923 wynosiła zaledwie 14,2 urodzeń na tysiąc ludności, ale dla Hamburga liczba ta wynosiła 13, a dla Berlina zaledwie 10.

Rozwiązanie sprawy urodzeń w związku z wyznaniem rodziców doprowadziło prof. Grotjahna do wniosku, że ludność katolicka Niemiec powiększa się bardziej od protestanckiej, choć nagół bezwzględna liczba urodzeń u katolików również powoli się zmniejsza.

Bardzo znacznie zmniejszyła się liczba urodzeń u żydów, oczywiście zamożnych. U nich liczba urodzeń w roku 1875 wynosiła 32 na tysiąc ludności, a w roku 1910 spadła do liczby 17.

Wszystkie te zestawienia prowadzą do wniosku, że ilość urodzeń wydatnie zmniejsza się w miarę wzrostu dobrobytu danej warstwy. Dlatego właśnie nawet w sferach robotniczych ilość noworodków na każde tysiąc mieszkańców stale się zmniejsza.

Przeciętna cyfra żywych noworodków na tysiąc mieszkańców wynosi 20 rocznie. Co z tego wynika? — pyta prof. Grotjahn. Ponieważ przeciętny wiek wynosił dla Niemiec przed wojną lat 50, ten roczny przyrost 20 nowych obywateli wystarczy zaledwie na pokrycie śmiertelności. Jeśli więc cyfra noworodków spadnie jeszcze niżej, będzie to zapowiedzią, że ludność w państwie niemieckiem zacznie się stale zmniejszać.

Ponieważ nie należy przypuszczać, by cyfra urodzeń doszedszy do 20, zatrzymała się, owszem, sądzić należy raczej, że będzie ona spadać nadal. — Niemcy stoją wobec konieczności walki o mniejszą śmiertelność, gdyż mogą stanąć wobec faktu wyludnienia się.

To też prof. Grotjahn wzywa władze i społeczeństwo niemieckie, by poparły z całych sił małżeństwa dzietne, gdyż tylko przez zapewnienie im przywilejów i opieki można uniknąć grożącej katastrofy.

Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, by nasz Główny Urząd Statystyczny ogłosił daty, dotyczące tych stosunków w Polsce.

Straszna plaga mieszkańców miast

Jak się ustrzec bezsenności

Rady znanego lekarza wiedeńskiego

Bezsenność — to straszne słowo dla tych, którzy lękają się nocy, podczas której nie mogą zasnąć i przewracają się z boku na bok, dopóki wreszcie senność nie przyniesie im krótkiego, niewystarczającego snu.

Że bezsenność, zwłaszcza trwająca czas dłuższy, jest naprawdę straszną męczarnią, dowodzi fakt, że w Chinach, gdy się chce na zbrodniarzu wymusić przyznanie się do winy, bada się go dniami i nocami bez żadnej przerwy, by mu nie dać zasnąć. Niejedno wyznanie zostało zdobyte w taki właśnie sposób, a nieraz zbrodniarz przyznawał się do win niepopełnionych byle mu wreszcie dano spokój i pozwolono zasnąć.

Rozważając przyczyny bezsenności, wiedeński lekarz-hygjenista, dr. Hahn zaznacza, iż należy odróżnić dwie grupy przyczyn. Pierwsza z nich obejmuje bezsenność z powodu wszelkiego rodzaju bólów czy dolegliwości, zdarzających się w wypadkach przeróżnych chorób.

Tu należy przedewszystkiem astma, wszystkie choroby serca i płuc. Bezsenność przy chorobach serca szczególnie jest dotkliwa, ponieważ chorzy z braku tchu nawet leżeć nie mogą. Jedynie tylko morfina czy zastrzyk może u nich wywołać parogodzinny oszukańczy sen.

Tego rodzaju brak tchu występuje z niezwykłą siłą przy otłuszczeniach serca. Jedynym pragnieniem takich chorych jest przespać bodaj jedną noc.

Tak silne otłuszczenie serca następuje jednak nie odrazu; często ludzie tyjący doskonale się czują, śpią bardzo twardo, nawet chrapią, uważają się więc za zupełnie zdrowych. Lecz jest to swego rodzaju pogoda przed burzą, bo dalsze tycie sprowada trwałą bezsenność. Dlatego więc jest rzeczą konieczną, by każdy, kto przekroczy normalną wagę o 15 kilogramów, poddawał się ścisłemu leczeniu dietą.

Drugą grupę przyczyn bezsenności stanowi nerwowość; na tego rodzaju bezsenność cierpią przedewszystkiem ludzie pracujący umysłowo.

Co należy czynić dla uniknięcia bezsenności?

Człowiek żyjący w mieście, pozbawiony ruchu, doskonale działającego na sen, musi bardzo wcześnie jeść kolację, nie pić mocnej herbaty, a już bezwzględnie unikać przy kolacji czy później czarnej kawy. Jedna filiżanka mocnej kawy wywołać może u zupełnie zdrowego człowieka bezsenność do godziny 3 nad ranem!

Bardzo często na bezsenność doskonale robi umycie całego ciała w ciepłej wodzie, ciepła kąpiel bezpośrednio przed snem, a przynajmniej wymoczenie nóg w gorącej wodzie. W innych zaś wypadkach, gdy przyczyną bezsenności jest przedewszystkiem ogólne osłabienie nerwów, należy nacierać się mokrym ręcznikiem.

Bezsenność trapi często tych, którzy nie mogą pozbyć się swych myśli, zabierając kłopoty i rozmaite kombinacje w interesach nawet do łóżka. Tacy ludzie powinni dla uzyskania spokojnego snu oderwać się bodaj na jeden dzień od interesów. Gdy zaś tego zrobić nie mogą, niech probują bromu; tylko w wypadkach wyjątkowych używać należy środków nasennych.

Wogóle należy unikać specjalnych środków nasennych, bo przy częstym ich stosowaniu nie można z czasem wcale zasnąć bez nich.

Najpiękniejsze brylanty i perły

Na wystawie w Londynie

pod osłoną licznej policji

W hotelu May Fair w Londynie odbył się teraz przegląd klejnotów, których wartość łączna wynosiła wiele set miljonów złotych. Odpowiednio dobrane żywe manekiny nosiły na sobie w ciągu trwania przeglądu przepyszne brylanty, perły, a na ten czas przybyła do hotelu cała arystokracja angielska z wraz z kilkoma księżniczkami krwi.

Dla uniknięcia kradzieży przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności; na przegląd wstęp był jedynie za zaproszeniami; a w okolicy hotelu patrolował silny oddział policji, strzegący wszystkich wejść. Nawet na sali pełno było agentów w przebraniu cywilnym.

Przedstawiciele firm jubilerskich przenieśli klejnoty w ubraniu, a dla niepoznaki nieśli w ręku fałszywe walizki, pragnęli oni wzbudzić w ten sposób przeświadczenie, że kosztowności znajdują się właśnie w tych walizkach. Na wypadek gdyby zgasło światło elektryczne skutkiem uszkodzenia w elektrowni czy spalenia się korków lub innego powodu jubilerzy posiadali świece i zapałki.

Ubrany w szkarłatne szaty mistrz ceremonji wywoływał numer klejnotu, dodając jednocześnie, ile kosztuje. Pewna młoda dama miała na sobie budzący podziw ogólny sznur pereł, wartości 100 tysięcy funtów (prawie 4 i pół miljona złotych). Inna znowu miała w pierścionku przecudny brylant, który kosztował 20 tysięcy funtów (prawie 900 tysięcy złotych).

Gdy jedną z pań - manekinów zapytano jak się czuje pod ciężarem tych klejnotów, odpowiedziała: „Wcale nie czuję się szczęśliwa; prawdziwe perły wcale nie robią na skórze innego wrażenia, niż sztuczne; zato pod względem duchowym działają one zupełnie inaczej".



Interesujący nasz odcinek „Wyspa tortur i śmierci" z powodu trudności technicznych, nie mógł być w dzisiejszym numerze zamieszczony.

Jak się ludzie witają?

Od pocierania nosów — do ukłonu kapeluszem

Sposoby powitań u różnych ludów kuli ziemskiej

Sposoby witania się w różnych zakątkach świata i wśród różnych szczepów są wielce rozmaite.

Niektóre z nich przypominają nawet witanie się zwierząt.

Oto bowiem nietylko u ludów bez kultury, lecz nawet z kulturą średnią jest sposób witania się, bardzo do obwąchiwania się zbliżony, a polegający na wzajemnym pocieraniu sobie nosa. Tak witają się np. lapończycy.

Pod formą powitania rozumie się u ludów przyjęte przez nie znaki, któremi starają się one dać poznać swe uczucia przyjaźni, miłości, życzliwości, oddania, szacunku i t. p., wyrażanych zazwyczaj przy spotkaniu się.

Sposobów wyrażania tych uczuć powitalnych jest bardzo wiele; a są one tak różnorodne, że te, co u jednych np. uchodzi za wyraz wielkiego szacunku, inni biorą za obelgę. Sposób witania się zależy od klimatu, stosunków, ducha danej religji i obyczajów kraju.

Wzajemna wymiana dotknięć u wszystkich niemal ludów uchodziła jako wyraz pozdrowienia i przyjaznego stosunku. Dlatego w Australji spotykający się krajowcy dotykają wzajemnie końców nosa. Niektóre znowu plemiona murzyńskie przy powitaniu chwytają za ręce i ciągną palce tak mocno, że aż trzeszczą; u innych ludów Afryki środkowej siadają witający się na ziemi i uderzają się palcami.

Na Sumatrze panuje sposób powitania bardzo złożony: witający schyla się przed osobą, którą pragnie przywitać, prosi ją o lewą nogę, poczym klęka i nogą tą dotyka najpierw swego ciemienia, potem czoła, piersi i kolan.

Hindusi przy powitaniu dotykają prawą ręką czoła, głowę zaś pochylają ku przodowi. Turek krzyżuje ręce na piersiach i pochyla głowę przed witanym. Arab z ludu rozpoczyna powitanie słowami „Salem ale kum" (pokój tobie), poczem kładzie rękę na lewą pierś dla wykazania, że powitanie jego płynie z serca.

W starożytnym Egipcie, gdzie młodsi musieli usuwać się z drogi przed starszymi, wstawać przed nimi i t. p., przy powitaniu się równych z równymi pochylano się zlekka, przyczem ręce opuszczano na kolana. Gdy w Chinach spotkają się dwie osoby, jadące konno, niżej stojąca pod względem dostojeństw schodzi z konia i przepuszcza obok siebie jadącego.

U ludów wysoko stojących pod względem kultury uścisk ręki i pocałunek są najbardziej przyjętemi formami powitania.

Z czasem starano się u wszystkich narodów cywilizowanych rodzajem pocałunku podkreślić godność i dostojeństwo całowanego; im więc ktoś wyżej stał na stanowisku społecznem, tem bardziej uniżone składano mu pocałunki.

Dopiero w nowszych czasach (od wieku 16 czy 17) ludy europejskie, zamiast innych dowodów czci, zaczęły zdejmować kapelusz. W Polsce zdejmujemy dziś kapelusz czy czapkę, zarówno witając mężczyznę, jak kobietę; podczas gdy w Anglji czy St. Zjednoczonych robi się to jedynie w stosunku do kobiet; natomiast mężczyźni między sobą witają się tam jedynie ruchem ręki przy kapeluszu.

Dziesięciolecie niepodległości Finlandji

Towarzystwo przyrodników im. Kopernika, urządziło wspaniałą Akademję ku uczczeniu dziesięciolecia niepodległości Finlandji.

Dzielny naród Finów, o tak podobnych przejściach do naszych z czasów niewoli, zasługuje na to, by opinja polska zainteresowała się jego dorobkiem kulturalnym.

Akademję otworzył prof. Konopacki, wygłaszając okolicznościowe przemówienie, na które poseł Finlandji p. Procope odpowiedział najpierw w języku francuskim, potem polskim.

Treścią wieczoru był wygłoszony z swadą odczyt profesora Jana Rostafińskiego i śpiew p. Marji Modrakowskiej, która niebawem wejdzie w szeregi pierwszych w Europie śpiewaczek estradowych. Głos ciepły, kultura śpiewacza niespotykana.

Pani Modrakowska, odśpiewała szereg fińskich pieśni — po fińsku i po polsku (świetny przekład śpiewaczki) czarując salę, która po wielokroć wywoływała artystkę.

Po akademji odbyło się przyjęcie w salonach państwa Procope, w poselstwie Finlandji.



Co będzie za 20 lat

Fabryką przyszłości zawładną specjaliści

P. Filip Girardet mówi w paryskiej ankiecie „ABC" o tem w jakim kierunku pójdzie rozwój przemysłu

W numerze dzisiejszym drukujemy trzeci z kolei głos w naszej ankiecie paryskiej: „Jak będzie wyglądał świat za lat 20?". P. Filip Girardet rzuca niezwykle ciekawe myśli o najdonioślejszych problemach społecznych.

Paryż, w listopadzie.

— Nasze przedsiębiorstwa — mówi p. Filip Girardet, autor niezwykle ciekawej książki „Les Affaires et les Hommes" oraz Dyrektor techniczny jednej z wielkich instytucji przemysłowych francuskich, — za lat 20 zmienią się z gruntu. Przedewszystkiem więc problem rozwoju ustroju społecznego zostanie rozwiązany przez maszynę. Za niedługie bowiem lata, system hierarchji, który jest osią dzisiejszego ustroju przemysłowego i który stał się podstawą walki klasowej, zostanie zarzucony. Personel fabryczny będzie się składał z 2 głównych kategorji pracowników:

1) Do pierwszej będą należeli ludzie wykształceni, wyspecjalizowani, każdy pracujący w swoim dziale. Hierarchja będzie tu niepotrzebna, gdyż każdy pracownik będzie najwyższym autorytetem w swoim zakresie. Specjalistów tych dostarczą szkoły zawodowe.

2) Druga kategorja będzie się składała z masy robotników, nie posiadających specjalnych wiadomości technicznych, bo ich jedyną funkcją będzie tylko pilnowanie maszyn.

W miarę zaś rozwoju maszyn personel fachowców będzie wzrastał, podczas kiedy masa pracowników 2-ej kategorji będzie malała, a nawet powoli zniknie, bo czyż już dzisiaj jeden robotnik nie jest w stanie prowadzić kilku maszyn równocześnie?

— Więc masa robotników niewyspecjalizowanych jest skazana na zagładę?

— Bezwzględnie, a z nią razem i socjalizm. Jeżeli w przemyśle amerykańskim nieznana jest walka klasowa, to dlatego właśnie, że tam wogóle klas niema, gdyż poza obrębem fabryk, robotnik - fachowiec jest równy w poczuciu własnej godności miljarderowi, kierującemu przedsiębiorstwem. Trzeba bowiem zawsze pamiętać, że rzetelna praca człowieka nie jest jedynie towarem, który można nabyć za pieniądze.

— W dziełach swoich wspomina pan o mistycyzmie interesów. Co pan przez to rozumie?

— Wielki finansista nie pracuje jedynie dla pieniędzy. Jego osobiste wymagania są zresztą zazwyczaj ograniczone, gdyż jak powiedział Rockfeller: „najbogatszy człowiek na świecie nie jest w stanie jeść więcej niż 3 razy na dzień".

Jeżeli wielcy magnaci przemysłowi pracują w dalszym ciągu po zrobieniu fortuny, to często dlatego, że pociąga ich już sama walka, że lubią samą pracę i drogie im jest stworzone przez nich dzieło. **I. Br.**

Syndykat interwencyjny banków

Obrona przed wykupem akcyj

przez kapitalistów zagranicznych

Ze względu na panujący u nas zastój na rynku giełdowym zwłaszcza na rynku akcyjnym, co ułatwia kapitalistom zagranicznym nabywanie pierwszorzędnych naszych walorów akcyjnych po bardzo niskich cenach, utworzony został z inicjatywy Banku Ziemiańskiego i przy współudziale kilku poważnych banków warszawskich m. in. Banku Handlowego w Warszawie i Banku Dyskontowego Warszawskiego syndykat interwencyjny Banków.

Syndykat ten, który narazie rozporządza sumą powyżej 3 miljonów złotych zajmie się w pierwszym rzędzie na wzór zagranicznych syndykatów obroną kursów niektórych bardzo popularnych akcyj jak „Węgiel" i innych.

Jak słychać syndykat już w najbliższym czasie ma być rozszerzony, albowiem ma doń przystąpić szereg banków i towarzystw akcyjnych zainteresowanych w obronie kursów naszych najważniejszych akcyj zarówno towarzystw prywatnych jak i banków państwowych i samorządowych.

Kapitał zaś syndykatu interwencyjnego ma być powiększony do 10 miljonów złotych.

Wywóz jaj zagranicę

Eksport jaj z Polski prawie zupełnie obecnie ustał, a to głównie dlatego, że eksporterzy nie chcą ponosić zbyt poważnego ryzyka uszkodzenia towaru w drodze.

Nadto Anglja i Austrja, będące dotychczas poważnymi odbiorcami jaj polskich nie wchodzą obecnie w rachubę. Eksport bowiem do Anglji zupełnie się nie opłaca ze względu na niskie ceny tamtejsze.

Co się zaś tyczy rynku austrjackiego to ze względu na bierny bilans handlowy i rozpoczętą agitację przez tamtejsze sfery gospodarcze w kierunku samowystarczalności Austrja nie sprowadza obecnie jaj z Polski.

Jedynym poważnym reflektantem na jaja polskie są obecnie Niemcy.

Eksport jednak do Niemiec będzie mógł być rozpoczęty na większą skalę dopiero po złożeniu wzorów.

Suszone owoce

Powoli, powoli uzależniamy się od zagranicy. Do niedawna jeszcze Polska sprowadzała w bardzo dużych ilościach owoce suszone z zagranicy.

Obecnie zaś wskutek uruchomienia na kresach wschodnich, a w pierwszym rzędzie w okolicach Wilna i Łucka dużych suszarni owoców nietylko zmniejszony zostanie przywóz do nas z zagranicy, lecz rozpoczął się już znaczny eksport naszych owoców suszonych do Anglji.

Według twierdzeń angielskich importerów nasze owoce suszone, zwłaszcza pochodzące z Wolynia, nie ustępują niczem zagranicznym.

ANTONI MARCZYŃSKI 73)

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

A jezdnią płynęły nieprzerwane rzeki aut. W czterech rzędach sunęły w stronę Washington Square, w czterech rzędach śpieszyły z powrotem, w kieruku rozległego Cental Park. Rośli policemani z trudem kierowali ruchem kołowym, który rósł z każdą sekundą i zdawał się osięgać maksimum natężenia. Odziani w grube płaszcze, nie czuli przenikliwego zimna; z wysokości kamiennych wysepek jednym władczym ruchem swego berła pozwalali odpłynąć zatrzymanym na chwilę strumieniom pojazdów motorowych i naprzemian sygnałem: — Stop — osadzali w miejscu sunące wehikuły. Tylko im przysługuje to prawo... Nikomu więcej!...

Nieprzewidziany wypadek zachwiał tym dogmatem...

Szeroko rozkraczony, piętrowy autobus, wiozący kilkudziesięciu stłoczonych pasażerów w stronę Manhattan-bridge stanął sobie bez żadnej przyczyny pod domem Nr. 216 i utknął sromotnie, wstrzymując cały rząd jadących za nim wozów.

Policeman, który pełnił służbę w bezpośrednim sąsiedztwie nie zdołał jeszcze interwenjować, kiedy w drugim rzędzie ugrzęzła szara limuzyna, w trzecim jakaś taksówka, w czwartym zasapany Fordzik. Trzy sekundy później taki sam los niewesoły spotkał cztery auta, śpieszące w przeciwną stronę. Napróżno zdumieni szoferzy deptali starter raz po raz, daremnie kręcili korbami z szewską pasją. Motory milczały jak zaklęte i żadna siła nie była w stanie ich w ruch puścić z powrotem.

— Z drogi! Zrobić miejsce, albo ruszać do djabła!

— Do warsztatu z klekotem! Nie zawadzać!

— Na szmelc ze starym gratem!

Pasażerowie dalszych samochodów zaczynali tracić cierpliwość. Żartobliwe przycinki przeszły wnet w litanję wyzwisk, przekleństw, urągań.

A biedni kierowcy wozów, które tak niespodziewanie zastrejkowały, kręcili się bezradnie około swych maszyn, podnosili maski i dłubali cierpliwie przy świecach, przy magnecie, usiłując odgadnąć jakie licho wstąpiło w motor dotychczas bez zarzutu pracujący. Lecz nie odgadnęli. Stwierdzili tylko niebity fakt, że magnet nie daje upragnionej iskry, któraby sprowadziła eksplozję rozpylonej benzyny i ruszyła z miejsca uparte tłoki.

Nim upłynęło pół minuty zrobił się olbrzymi zator. Dalsze samochody, autobusy, dorożki drżały od niecierpliwego warkotu motorów, straszyły opieszałych przeraźliwową kakafonją sygnałów, lecz na nic. Auta stojące przy Madison Square nie mogły ruszyć z miejsca o własnej mocy.

— Dlaczego pan zatrzymał ruch kołowy? — huknął na policjanta opasły bankier w futrze. — Każda moja sekunda warta 20 dolarów!

Rzuciwszy te słowa głosem mocno podniesionym, zatrzasnął z impetem okienko swej limuzyny i utonął w poduszkach głębokiego siedzenia, święcie przekonany, że na takie dictum nawet drapacze chmur się rozstąpią, by jemu zrobić drogę. Jakoż policeman wpuścił limuzynę w wązki pas wolnej przestrzeni; olbrzymi wóz ruszył tryumfalnie, dotarł aż do miejsca, gdzie tkwił przepełniony omnibus i nagle, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, stanął bez ruchu. Motor zamarł momentalnie.

— No, nie dziwić się Fordowi, lub Chevroletce— mruknął jakiś szofer, spocony od bezskutecznych zapasów ze swym wozem, — ale żeby Lincoln ugrzązł. Ki djabeł?...

Okienko w limuzynie znów się otwarło. Purpurowy z oburzenia bankier zasztyletował wzrokiem, Bogu ducha winnego policjanta:

— Znowu pan zatrzymał... What's the matter?

Policeman wskazał pałeczką wązki pasek niezajętej przestrzeni.

— Czemu pan nie jedzie? — odparł spokojnie.— Wolna droga przecież.

— Jedź, ośle skończony! — warknął na szofera człowiek, którego każda sekunda warta była 20 dolarów.

— I cannot, sir.

— Dlaczego?

— I don't know, sir.

— Idyota!

Na skrzyżowaniu Fifth Ave, z Brodway'em powstało zamięszanie i niebywałe zbiegowisko. Pasażerowie i kierowcy dalszych wehikułów opuścili swe wozy i połączonemi siłami zepchnęli zepsute maszyny na jedno miejsce. Nikt nie protestował oczywiście. Droga była wolna. Zatrzymane przez kilka minut rzeki aut ruszyły z miejsca, lecz dotarłwszy do fatalnego punktu, gdzie tamte maszyny ugrzęzły, stanęły także...

— Czary, czy co u djabła?

Potem stała się rzecz równie dziwna. Dalsze samochody stały w miejscu, zatrzymane nową przeszkodą, lecz ich motory pracowały równo i sprawnie. Naraz... Umilkł jeden, drugi, dziesiąty, pięćdziesiąty. Wszystkie maszyny w promieniu dobrych stu metrów zaniemówiły jak na komendę. Ten sam los spotkał wielkie auto wiozące przyzwanych telefonicznie policjantów.

(D. c. n.)

WIADOMOŚCI Z PODHALA

Głos w sprawie udziału Zakopanego

w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w r. 1929

W kilku z naszych poprzednich numerów zwracaliśmy uwagę miejscowego społeczeństwa na konieczność natychmiastowego zajęcia się przygotowaniami do odpowiedniego zaprezentowania Zakopanego, jako największego uzdrowiska w Polsce, na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 r. Celem zaznajomienia się z ogólnemi ramami wystawy wysłaliśmy też do Poznania jednego z naszych współpracowników, który w tych dniach powraca i zda sprawę na łamach naszego pisma, jak technicz nie należałoby tę sprawę przeprowadzić i jak czynniki tamtejsze odnoszą się do sprawy ułatwienia Zakopanemu wzięcia udziału w wystawie.

Jednym z dowodów, że Zakopane zaczyna się żywo interesować wystawą jest memorjał jednej z miejscowych instytucji, który celem rozwinięcia dyskusji poniżej zamieszczamy.

Zakopane nie może byle jak wystąpić na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, odw której dzielą nas tylko niecałe dwa lata. Wszystkie miejscowe instytucje i zrzeszenia muszą zrozumieć, iż jest to rzadka sposobność pokazu, czem jest dla Polski Zakopane, i walnie przyczynić się do tego, aby pokaz wypadł jak najlepiej.

Niezależnie od pojedyńczych tutejszych wystawców, których wyroby znajdą pomieszczenie w różnych działach, właściwy pokaz powinien być zawarty w osobnym pawilonie, ad hoc wystawionym. Na taką budowlę warto ogłosić konkurs dla architektów. Już ten wydatek — niewielki zresztą — będzie dobrą reklamą dla Zakopanego i usposobi korzystnie w ocenie poziomu naszych wysiłków. Sądzę, iż koszt pawilonu obniży się znacznie, jeżeli Fundacja Kórnicka, zarząd kamieniołomu dobra szaflarsko - jaszczurowskie i witkowskie przyczynią się ofiarowaniem materjału drzewnego i kamiennego, niemniej wapiennik szaflarski, eksploatacja andezytu w Kluszkowcach lub cegielnia nowotarska. Ofiary takie są właściwie jednocześnie reklamą, procentującą się dobrze, bo przecież i setki pism i przewodnik po wystawie i informacyjne napisy w pawilonie wyjaśnią urbi et orbi, kto i czem przyłożył się do stylowej budowli. A tak samo rozgłos przyniosłoby zakopiańskiej Szkole Przemysłu Drzewnego, gdyby jej właśnie za zgodą władz szkolnych oddano wykonanie konstrukcji zewnętrznej i wewnętrznych urządzeń meblarskich, które również powinny być wynikiem konkursu i harmonizować ze ścianami pawilonu. O materjał poza drzewem i kamieniem może postarać się tutejsze kupiectwo i Gremjum właścicieli hoteli i pensjonatów.

Mając zaś dwie kilimiarnie o wysoce artystycznych wyrobach, nietrudno byłoby uzupełnić dekorację wnętrza tkaninami. Znajdzie się również kilku wybitnych artystów i rzeźbiarzy, którzy chętnie użyczą dla okrasy ubikacyj pawilonowych swoich dzieł tatrzańskich i podhalańskich.

To są ramy. A teraz: co w nich umieścić?

Otóż trzeba przedewszystkiem kierować się programem Powszechnej Wystawie Krajowej.

Proponuję zatem następujące działy, które oczywiście powołani rozszerzą, uzupełnią czy skleślą.

1) Zakopane jako uzdrowisko i jego rozwój. Wykresy frekwencji z pewnego okresu czasu, ruch budowlany, inwestycje miejskie jak elektrownia, szpital, łazienki, ogród klimatyczny, urządzenia sanitarne, plan regulacyjny, projekt kanalizacji, projekt kolejki na Gubałówkę, sanatorja, ich urządzenia i działalność, mapa okręgu sanitarnego, tabele wydatków na rozwój miejscowości i na stosunki zdrowotne, wykresy klimatologiczne i t. d. i t. d. — w mapach, wykresach, fotografjach, rysunkach, eksponatach oryginalnych — jak zresztą w każdym innym dziale.

2) Zakopane i Tatry jako letnisko odpoczynkowe, ośrodek sportów zimowych i letniej turystyki. Hotelarstwo, pensjonaty, miejsca rozrywkowe, udogodnienia pobytu, ruch samochodowy i komunikacyjny, domy wycieczkowe, ruch turystyczny, schroniska tatrzańskie, imprezy sportowe, zawody międzynarodowe, wyścig automobilowy, modele i rysunki skoczni, działalność towarzystw sportowych i turystycznych, wyniki polskie w zawodach, odznaki towarzystw, żetony i nagrody, wybitni taternicy i narciarze, udział zagranicy w sportowych wyczynach w Tatrach i pod Tatrami, wyrób przyborów narciarskich i turystycznych, projekt „Parku Sportowego", sztucznego jeziora itd.

W związku z tem: krajobraz w licznych fotografjach, pocztówkach i dziełach sztuki.

3) Zakopane jako osobliwość etnograficzna. Stroje ludowe, wyszycia, ornament, fajczarstwo, tkactwo, tańce i obrzędy i t. d.

4) Zakopane jako siedziba przemysłu artystycznego. Kilimy, wyroby szkoły drzewnej, galanterja, — ale nie ta okropna „tyrolszczyzna", nazywana „stylem zakopiańskim", — ceramika, szkolnictwo zawodowe, fotografje will Witkiewicza itd. itd.

5) Zakopane i Tatry jako punkt wyjścia dla ochrony przyrody. Ogłoszenia, wydawnictwa, projekt „Parku Narodowego", chronione okazy fauny i flory działalność ochroniarska, fotografje skutków niszczycielskiej ręki człowieka itd.

6) Zakopane i Tatry: pamiątki z przeszłości, znaczenie w literaturze, sztuce i nauce. Fotografje kościoła drewnianego Chałubińskiego, jego domu, domu Kraszewskiego, Witkiewicza Sienkiewicza; fotografje Tetmajera, Asnyka, Orkana, obrazy współczesnych twórców, jak Wyczółkowski, Kamocki, Stryjeńska, Jarocki, Filipkiewicz i inni, powieść i poezja w oryginalnych wydaniach, instytucje naukowe, badania naukowe, wybitni uczeni i t. d. i t. d.

7) Fundacja Kórnicka. Statut mapa terenów, zakład „Czepczulek", kamieniołomy itd. itd.

Nie potrzeba chyba dodawać, że mapy, przewodniki i informacyjne wydawnictwa, oraz dobrze napisany przewodnik po pawilonie ze wstępem o Zakopanem i Tatrach, z fotografjami, z artystyczną okładką, szkicem mapy i reklamowemi ogłoszeniami są nieodzownym uzupełnieniem pokazu.

Narzuca się również pomysł wygłaszania przez radjo odczytów o Zakopanem, Tatrach i Podhalu, oraz wysłania muzyki góralskiej i tancerzy.

Program, jak widzimy tylko w zarysie, ale, jeżeli chcemy go na czas i rzetelnie wykonać, dosyć duży i wymagający już w niedługim czasie zapoczątkowania. Inicjatywę musi dać rychło Komisarjat Klimatyczny i do komitetu powołać przedewszystkiem przedstawicieli zrzeszeń i instytucyj. Tu musi nastąpić podział pracy, więc utworzenie komisji funduszów, komisji artystycznej, i t. d., oraz rozdnie czynności czyli powierzenie każdego działu we właściwe ręce. Jasne zresztą, że zobrazowanie np. sanitarnej strony przypadnie lekarzowi klimatycznemu, zarys turystyki oraz sportów wykona P. T. T. i „Sokół", oraz jego sekcje, że etnografją zajmie się Muzeum Tatrzańskie, swój własny dział opracuje Fundacja — t. zn. że zdecentralizuje się robotę, jednocząc jednak akcję w centralnym organie.

Michał Chymicz z Drohymyśla zgubił książeczkę wojskową P. K. U. Gródek Jagiell. którą unieważnia.



Obóz przedolimpijski hockeyowy w Zakopanem

Polski Związek Hockey'a Lodowego wyznaczył grupę kandydatów do reprezentacji Polski na Igrzyska w St. Moritz. Grupa liczy 14 graczy, a mianowicie: Czaplicki, Kowalski, Kulej, Krygier, Tupalski, Adamowski, Słuczanowski, Żebrowski, Z. Kuchar, Maurer, Gruner, Stogowski, Sacha i jeszcze jeden gracz WTŁ (prawdop. K. Szenajch). Grupa ta weźmie udział w specjalnym obozie przedolimpijskim dla hockeyistów, który trwać będzie od 28.12 do 10.1 w Zakopanem.

Pol. Zw. Hokeja ustalił następujący kalendarzyk imprez hokejowych w sezonie nadchodzącym:

Boże Narodzenie — zawody międzyklubowe w Krynicy.

Nowy Rok — zawody międzyklubowe we Lwowie.

5 i 6.1. — mistrzostwa Polski w Zakopanem.

9 i 10.1. turniej międzynarodowy z udziałem czechów, niemców i austrjaków.

W dniu 17 stycznia nastąp wyjazd akademickiej reprezentacji do Cortina d'Ampezzo, gdzie w dniach od 22 — 29 stycznia odbędą się Igrzyska Akademickie Zimowe. Następnie w dniach od 6 — 9 lutego polacy wezmą udział w międzynarodowym turnieju w Davos, a potem pojadą bezpośrednio do St. Moritz na Olimpijskie Igrzyska Zimowe (od 11 — 19 lutego).

Podczas Bożego Narodzenia rozegrany zostanie w Wilnie turniej hokejowy klubów miejscowych z udziałem AZS, Pogoni, Strzelca, Makabi i Ogniska.

W najbliższym czasie rozpoczynają się okręgowe mistrzostwa hokejowe z udziałem Pogoni, Lechji, Czarnych i L. T. Ł.

Drużyna hokejowa Lwow Tow. Łyżwiarskiego zamierza rozegrać spotkania towarzyskie z drużynami warszawskiemi WTŁ i AZS.

Skorowidz Zakopiański

Gdzie się należy ogłaszać, by reklama była skuteczną, gdzie można się informować?
Biuro „ESPE" Krupówki 51, I-e piętro.

LEKARZE:

Dr. Szymon Papier, chor. skórne, wener. i kosmetyka. Kościeliska 2

DR. L. KOTULSKI Krupówki róg Witkiewicza ordynuje w chor. wewnętrznych i kobiecych. Stosuje odmę sztuczną.

ARCHITEKCI:

Inż. F. Kopkowicz, Biuro arch. budowlane, Zakopane, Kamieniec, tel. 157.

GODNE POLECENIA HOTELE I PENSJONATY:

„BOREK", ul. Jagiellońska. D-rowej Kuczewskiej. Opieka lekarska. Pokoje słoneczne Doskonała kuchnia.

Grand Hotel „STAMARY", hotel pensjonat Luksus, położony we wspaniałym parku, centrum uzdrowiska, obszerne pokoje i apartamenta.

„ORLĄTKO" pensj. murowany kptnowej Sawiczowej, droga Nowotarska. Pokoje ciepłe, kuchnia wykwintna.

GDZIE SIĘ UBIERAĆ?

L. WILLINGER, Krupówki. Spec. ubrania sportowe.

SANATORJUM dla chorób piersiowych im. d-rów Dłuskich w Zakopanem, pod nowem kierownictwem lekarskiem d-ra Witolda Moczarskiego długoletniego asystenta kliniki prof. d-ra Glużińskiego.

Bezkonkurencyjne warunki klimatyczne. Stosowanie najnowszych metod leczniczych.

KINO

PROGRAM KIN

na czwartek, dnia 15 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

CASINO (Nowy Świat 50). *„Krwawa Litera"*.

CAPITOL (Marszałkowska 125). *„Pat, Patachon i wieloryb"*.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19). *„W sidlach życia"*.

CORSO (Wierzbowa 1, tel. 238-32) *„Verdun"*.

FILHARMONJA (Jasna nr. 5). *„Jego pierwsza kobieta"*.

MEWA (Hoża 36, przy Marszałkowskiej). *„Córka szatana"*. Występy artystów

MIEJSKI (Długa 25) *„Dla szczęścia dziecka"*.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26) *„Wesoła wdówka"*. Występy artystów.

PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40) *„Verdun"*.

STYLOWY (Marszałkowska 112). *„General"* arcywesoła komedja z Buster Keaton w roli głównej.

SPLENDID (Galerja Luksemburga). *„Za kulisami Hollywoodu"*.

TOMBOLA (Marsz. 34). *„Czarny pirat"*.

URANJA (Krak. Przedm. 66). *„Indyjski grobowiec"*.

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-90). *„Tancerz za pieniądze"*.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). *„Niewolnica z Szanghaju"*.

CZARY (Chłodna 29). *„Skandal w Petersburgu"*.

WOLA.

ITALIA (Wolska 32). *„Niewolnica z Szanghaju"*. Występy artystów.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM W WARSZAWIE

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na piątek, dnia 16 b. m.

11.40—12.00. Komunikaty P. A. T. *12.00.* Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz nadprogram. *14.40—15.00.* Komunikaty P. A. T. *15.00—15.20.* Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. *15.20—16.20.* Przerwa. *16.20—16.40.* Przegląd wydawnictw perjodycznych omówi prof. Henryk Mościcki. *16.40—17.05.* Odczyt p. t. „Sport polski przed zimową Olimpjadą" wygłosi p. Tadeusz Semadeni (Dział „Sport i wychowanie fizyczne"). *17.05—17.20.* Komunikaty P. A. T. *17.20—17.45.* Odczyt p. t. „Cła przywozowe i wywozowe w polskiej taryfie celnej" (Dział „Rolnictwo") wygł. p. inż. Witold Hover. *17.45—18.55.* Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry teatru „Karuzela" pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. *18.55—19.05.* Komunikaty P. A. T. *19.05—19.15.* Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. *19.15—19.30.* Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. *19.30—19.55.* Odczyt p. t. „Choroby weneryczne, a wyludnienie kraju" wygł. dr. Szczodrowski (Dział „Medycyna i hygiena") *19.55—20.15.* Pogadanka muzyczna z cyklu „Dzieje muzyki" — wygł. prof. Stanisław Niewiadomski. *20.15.* Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. *22.00—22.05.* Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. *22.05—22.20.* Komunikaty P. A. T. *22.20—22.30.* Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. *22.30—22.45.* Komunikaty P. A. T.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na czwartek, dnia 15 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś egzotyczna opera *„Lakmé"* z udziałem pp. Bandrowskiej - Turskiej, Leskiej, Karwowskiej, Szereszewskiej, Węgrzynówny, oraz pp. Chorjana, Mossoczego, Ivo, Janowskiego i innych. Przy kapelmistrzowskim pulpicie dyr. E. Młynarski.

Jutro w tytułowej roli *„Lohengrina"* rozpocznie szereg występów znany tenor M. Sowilski. Elzą będzie p. M. Polińska - Lewicka, królem zaś p. Michałowski.

NARODOWY (Plac Teatralny)

Daje codziennie *Dziady* A. Mickiewicza w obsadzie pierwszorzędnych aktorów jak Węgrzyn, Brydziński, Solski, Justjan, Dulębianka, Zaborska i inni.

Prawdziwą sensacją premjerową będzie w dniach najbliższych nowa komedja Perzyńskiego p. t. *„Lekarz Miłości"*: Znakomity dramaturg daje w swym utworze świetnie zaobserwowanych ludzi współczesnych w atmosferze buduaru aktorki, swawolnej intrygi, w której doskonałym konturze występuje świat polityki i interesu a przedewszystkiem miłości.

Reżyseruje sztukę Solski, który gra w niej rolę ministra. Obsada pierwszorzędna. Stanowią ją pp. Ćwiklińska (aktorka), Gromnicka, Dulębianka, Jaroszewska, Zelwerowicz (dyrektor Banku), Łuszczewski (adwokat), Gawlikowski (książę) i inni.

LETNI (w Ogrodzie Saskim)

Dziś i dni następnych świetna *„Fenomenalna emowo"*.

W niedzielę o 4-ej pp. po cenach zniżonych krotochwila *„Nie wywiódł jej w pole"*.

POLSKI: Dziś *Aby żyć.*

MAŁY: *Ósma żona Sinobrodego.*

NOWOŚCI: *Królowa* z Lucyną Messal.

PERSKIE OKO (Jasna 3):

Premiera wczorajsza w „Perskim Oku" odniosła kolosalny sukces zarówno artystyczny, jak i kasowy.

PRASKI (Praga Zygmuntowska)

Codziennie *„Śluby panieńskie"* Fredry. W niedzielę o 4-ej pp. jeszcze raz *„Legenda"* Wyspiańskiego.

QUI PRO QUO: *Pokój Pokojowi.*

CZERWONY AS. Marszałkowska 114.

Dziś rewja p. t. *„Warszawa tańczy"*, pióra Elela, Wacława Julicza, Kotwicza, Niny Niovilli, Sępa, Artura Tura i Stena, muzyka Wacława Julicza i Władysława Miszczaka i in.

KARUZELA: *Tylko za gotówkę.*

REWJA NOWOŚCI: *Jak i gdzie.*

CYRK (Ordynacka 1).

Dziś i dni następnych wielki program grudniowy, entuzjastycznie oklaskiwany przez licznie zbierającą się publiczność.

ZWIERZYNIEC

Aleja 3-go Maja Nr. 12 (róg Solca).

„KRÓL ROGER" W OPERZE.

Piękny trzyaktowy mistyczny utwór Karola Szymanowskiego „Król Roger" po długiej przerwie ukaże się w sobotę dnia 17-go b. m. na afiszu Teatru Wielkiego.

W roli Roksany po raz pierwszy wystąpi znakomita primadonna p. Adelina Czapska.

Z FILHARMONJI.

Jutrzejszy (piątkowy) koncert symfoniczny pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga zawiera w programie drugą symfonję Beethovena, dwa nokturny Debussy'ego, „Ma mere l'Oye" suitę Ravela, oraz dwa utwory fortepianowe: „Warjacje symfoniczne" Francka i Fantazję węgierską Liszta. Solistką będzie świetna pianistka Alina van Barentzen z Paryża.

Niedzielny poranek poświęcony będzie muzyce włoskiej. Udział biorą: p. Aleksandra Szafrańska (śpiew) i młody utalentowany skrzypek Władysław Wochniak (uczeń prof. W. Kochańskiego). Dyryguje p. K. Wiłkomirski.

SPORT

KONKURS NA BUDOWĘ MIEJSKIEGO STADJONU

Rozpisany w swoim czasie przez Magistrat Warszawski konkurs na budowę miejskiego stadjonu w stolicy (na forcie Szczęśliwickim) został zakończony. Magistrat przyznał pierwszą nagrodę arch. Łęczyckiemu.

Stadjon Szczęśliwicki będzie zewszechmiar imponującym reprezentacyjnym terenem sportowym stolicy.

PRACE ZIMOWE W KLUBACH WARSZAWSKICH

Coraz bardziej doceniana zimowa zaprawa sportowa znajduje coraz większe zastosowanie w klubach. W ostatnich dniach Warszawianka zorganizowała dla swych piłkarzy ćwiczenia gimnastyczne, które odbywać się będą we środy i piątki w godzinach 20—21 w sali gimn. im. Mickiewicza.

Pozatem z całym rozmachem pracę zimową prowadzi A. Z. S. Warszawski, którego dziewięć sekcyj uprawia obecnie gry w piłkę siatkową i koszykową, tennis i szermierkę (na Dynasach), pozatem boks w sali YMCA, ćwiczenia gimn. w sali ogrodu Saskiego, rugby na boisku szkoły sanitarnej i wreszcie wioślarstwo — we własnym basenie zimowym nad Wisłą.

RECITAL LEONA OBORINA.

Pianista Leon Oborin laureat konkursu [illegible] w Filharmonji program niezwykle obfity, stawiając na czele utwory Bacha, Beethowena, Chopina i Liszta.

Na srebrnym ekranie

„Dla szczęścia dziecka"

Fox sypie szlagierami, jak z rękawa. Po arcyfilmie „Siódme Niebo" mamy do czynienia znowu z filmem nietylko artystycznym, lecz i niezwykle pożytecznym.

„Dla szczęścia dziecka" — to epopeja szlachetnej miłości matki, która dla szczęścia swego dziecka wyrzeka się świętego prawa macierzyństwa. Ukochane swe dziecko oddaje ona na wychowanie ludziom obcym i po upływie szeregu lat, przy spotkaniu nie może przed nim zdradzić swej tajemnicy.

W chwili przełomowej, gdy młodzieniec idzie na wojnę, przybrana matka w szlachetnym odruchu wyznaje mu tajemnicę jego pochodzenia.

Film ten ma tę bezwzględną wyższość nad innymi, że nie wchodzi w grę ani notoryczny czarny charakter, ani wogóle złość ludzka. Wszystkie osoby w filmie — są to ludzie uczciwi i rozumni, — jedynie wady naszego ustroju społecznego wytwarzają tragiczny konflikt.

Doskonale skonstruowany i subtelnie wyreżyserowany film ten w treści swej jest bardzo urozmaicony.

Gra całego zespołu, nie wyłączając dzieci, znajduje się na poziomie bardzo wysokim.

Doskonała technika zdjęć, interesująca treść i doskonały sens moralny sprawiają to, że film ten muszę zaliczyć do kategorji filmów najlepszych.

Uznanie należy się orkiestrze kina „Miejskiego" za wyśmienitą ilustrację muzyczną.

t. k.

Co czytać?

Autor „Głuszca" jako myśliwy

Stefan Krzywoszewski w puszczy

Ukazała się książka wybitnie piękna i radosna — do czytania i do oglądania. Nosi pociągający tytuł „Z przeżyć i wrażeń myśliwskich". Napisał ją świetny autor dramatyczny, namiętny myśliwy, Stefan Krzywoszewski, ozdobił ją zaś rysunkami Kamil Mackiewicz, co tu gadać, pierwszy ilustrator polski, mistrz niezaprzeczony. W obydwóch autorach tego czarownego tomu jednako wielkie umiłowanie przyrody. Jeden ją maluje piórem, drugi piórkiem. I z tekstu i z rysunków wieje ku nam zdrowie, tężyzna, ochoczość. Po przeczytaniu „Z przeżyć i wrażeń myśliwskich" czujemy się, jakbyśmy przeżyli rozkoszny urlop na łonie matki-natury i nie możemy się oderwać od zanurzania wzroku w rozległe horyzonty, które ukazał nam Mackiewicz swoją trawurową sztuką. Dawno nie mieliśmy książki tak pięknie wydanej. Książka ta jest prawdziwie dobrym uczynkiem: odrywa was od trosk codziennych i od waszych dokuczliwych małych spraw miejskich.

Wielki konkurs filmowy „ABC“

Jeszcze 8 ról do obsadzenia

Znajdą pole do popisu i starzy i młodzi

Dziś w dalszym ciągu publikujemy szczegóły, dotyczące obsadzenia ról w filmie „Dusze w niewoli“, który ma realizować podług powieści Bolesława Prusa Sp. Akc. „Lux“.

5. JADWIGA.

Typ klasycznej urody. Spokojna, majestatyczna, wyniosła.

Wychowana w karbach konwenansów. Istota słaba, bezwolna, ulegająca wpływom otoczenia.

Narzeczeństwo jej z Witoldem Skąpskim nie opierało się na gorących uczuciach. Sympatyzowali ze sobą, „pasowali do siebie“ (według opinji otoczenia), mieli jednakowe fortuny i pozycje towarzyskie, mogli się zatem połączyć. Zakochana z pierwszego wejrzenia Ludwikowi Lachowiczu Jadwiga stara się odwlec małżeństwo z Witoldem... Dręczy się. O wybranym jej serca krążą złe wieści.

Kuzyn jej, malarz Jerzy Sielski, utwierdza Jadwigę w przypuszczeniach, że Lachowicz jest człowiekiem nikczemnym.

Jadwiga wyrzeka się wreszcie nadziei poznania Lachowicza i poślubia Witolda.

Poniewczasie przekonywa się o swoim lekkomyślnym kroku.

Podejrzenia były niesłuszne, zła fama nieuzasadniona, niesprawiedliwa.

Rzuca się w wir zabawy.

Przeziębia się... zapalenie płuc.. wreszcie galopujące suchoty.

Prosi siostrę o wezwanie Lachowicza. Ewa nie chce zdecydować się na ten „nieprzyzwoity“ krok. Stan chorej pogarsza się.

Rzewne jej błagania przemogły skrupuły siostry.

Lachowicz przybywa do łoża śmierci Jadwigi. Jadwiga prosi go o przebaczenie swojemu kuzynowi Sielskiemu, który kocha Zosię i w ekstazie umiera.

ROLE DRUGORZĘDNE.

LEONTYNA.

Zalotna i lekkomyślna mężatka — z winy męża, który zaniedbuje ją. Z dużą dozą filuterności i kokieterji prowadzi romans z malarzem Jerzym Sielskim.

ROMAN.

Człowiek pozujący na literata. Od kilku lat poluje na typy, włóczy się po knajpach, ulicach, maskaradach, podgląda sytuacje i jaknajstaranniej notuje każdy usłyszany wyraz w specjalnym, bodaj nie wiecznie otwartym, notesie. Skorowidzem tego notesu jest chustka, która zamiast do nosa służy mu do zawiązywania supełków.

WITOLD.

Bogaty, elegancki ziemianin — dość ograniczony.

Namiętny myśliwy, mowadyjaka, trochę pyszałkowaty. Nie gardzi przygodną znajomością i flirtem. Egoista.

EWA.

Zamężna siostra Jadwigi. Kobieta z bogatych sfer ziemiańskich, zasad surowych, purytańskich — symbol konwenansów.

PROTEKTOR.

Zgrzybiały staruszek. Mecenas sztuki. Hypochondryk.

LUDWIK LACHOWICZ.

Czternastoletni chłopak, któremu dobrze z oczu patrzy ze słowiańską zadumą na obliczu.

Zaznaczamy przytem, że wysoce pożądane są zgłoszenia osób w wieku starszym do obsadzenia ról charakterystycznych wzgl. chociażby epizodów.

Zgłoszenia należy możliwie najprędzej nadsyłać wraz z fotografjami do biura kinematograficznego „Lux“ w Warszawie, Jasna 24.

Po przejrzeniu zgłoszeń, komisja sędziowska przejrzy zebrane zgłoszenia i zakwalifikuje osoby, nadające się, jej zdaniem, do wykonania ról w filmie. Osoby te będą poddane próbom filmowym poczem nastąpi ostateczne rozstrzygnięcie konkursu.

Następnie w porozumieniu z zainteresowanemi osobami sp. akc. „Lux“ ustali wysokość wynagrodzenia za wykonanie tej lub innej roli.



— Poradź mi tatusiu gdzie najlepiej umieścić fotografję mego narzeczonego, żeby go zawsze widzieć przed sobą?

— Powieś go na swoim lustrze.

Na granicy polsko-litewskiej panuje spokój







W tych dniach powrócili do Warszawy francuski, angielski i włoski attaches militaires, którzy z ramienia Ligi Narodów badali granicę polsko-litewską, znajdując tam zupełny spokój. W delegacji tej brali udział pułkownicy: Faury (Francja), Bridge (Anglja i Roatta (Italja), których podobizny przedstawia nasza ilustracja.

Delegaci Sejmu w głównej Kom. Wyborczej



M. Sawicki, pełnomocnik Z.L.N.



Mec. St. Urbanowicz z Piasta.



Ks. A. Wyrębowski z Klubu Chrz. Narodowego.



Mec. J. Kuczyński z Chrześć. Demokracji.



K. Pużak z P. P. S.



K. Bagiński b. poseł Wyzwolenia

OJ, TO PRAWDA.

— Żonę swoją poznałem w sposób szczególny. Przejechałem ją samochodem, a potym ożeniłem się z nią.

— Gdyby każde przejechanie tak się kończyło, byłoby napewno o wiele mniej wypadków samochodowych.

MODA.

— Zosia przeziębiła się na balu, naturalnie z powodu zbyt wielkiego wycięcia w sukni.

— A co jej jest? Zapalenie gardła?

— Nie, tylko katar żołądka.

CENY OGŁOSZEŃ; 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., komunikaty—1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (łam 5-szpalt.)—40 gr., drobne 1 słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej. Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-6 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 9 -56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

ODDZIAŁY: **Lublin,** Pl. Litewski 1. Tel. 243 i 655. Konto PKO 64812. **Brześć n B** Piotrowska 16. **Zakopane** Krupówki 51/I p. „Espe“ Konto PKO 4075 **Włocławek,** Cyganka 26. Tel. 136 **Poznań,** Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. № 209308. **Płock,** Plac Kanoniczny 1. **Koło,** ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 8 **Suwałki,** Kościuszki 81, tel. 68. **Wilno,** Mostowa 9. **Siedlce,** ul. Kilińskiego № 11a. **Ostrów** Wlkp. Wrocławska 1/3, tel. 88. **Kalisz,** Al. Józefiny 9, tel. 10

Redaktor naczelny: **Stanisław Strzetelski.** Drukarnia „ARS“ Warszawa, Sienna 33. tel 106-25. Wydawca: **Mazowiecka Spółka Wydawnicza.**